Chëcz

Dodovk leteracko-nawukovi „Zrzeszë Kaszëbskji!"

Rok I. Wtorek 25 godnjika 1945 r. Nr. 12.

BRUNON RICHERT

Boże Narodzenie na Kaszubach

Jeżeli analizujemy genezę zwyczajów Bożego Narodzenia dochodzimy d owniosku, że mamy tutaj do czynienia z dawną warstwą pogańską (jakimś świętem agrarnym zdaje się), konstrukcją chrześcijańską i nalotem zwyczajowym późniejszych czasów.

Boże Narodzenie (Godë), są w tradycji kaszubskiej świętem radosnym i poważnym. Chrześcijańska prawda, że do chwili Narodzenia Mesjasza — Jezusa Chrystusa na świecie panował czart i złe moce tak mocno tkwi w ludzie, że dzieci i młodzież przestrzega się, aby wieczorem, a osobliwie nocą „v adveńtni czas" nie chodziła po wsi, bo złe duchy „vanożą" nie tylko po zawianych śniegiem kniejach i bagnach, ale podchodzą aż pod ludzkie osady i mogą komuś zaszkodzić. W rodzinach zbyt rygorystycznych wałęsanie się młodzieży wieczorem w czasie adwentu uchodziło za grzech. Adwent — okres przygotowawczy do Bożego Narodzenia obchodzi się na Kaszubach w duchu liturgii Kościoła. Okres ten jest dla wszystkich Kaszubów okresem modlitwy, pewnej religijnej powagi, a przede wszystkim tęsknego wyczekiwania na radość Bożego Narodzenia. To też wieczorem, obok opowiadań, bajek, legend, „godek" o różnych strachach i czartach ,często v „chëcze" rozbrzmiewa pieśń religijna, szczególnie adwentowa. „Frantówek", to znaczy świeckich pieśni śpiewać nie wolno.

Podczas adwentu obchodzą wsie kaszubskie gojôzdkji lub gvjiżdże. „Gvjiżdże" ubrani są przeważnie w kożuch i mają w rękch latarnię. Gdy „Gvjiżdż" wchodzi do domu, pochwali Boga, kłania się a następnie wygłasza następującą przemowę:

Przińdą gvjostkji z Pomorskji,
V goscetvę ti do vaji.
Z mocą błogosłavjeństvi
Na ne Godë nadchodni.
Przindą z dalek z Sztetena,
Na Sztołp jaż do Betova.
Z nątka njedalek ju va.
A wod vaju do Gduńska,
Przindą gvjostkji, baba, strech,
Będze vjele smjechu z njech.
Mdze tam kozeł, bocon, koń,
Komjinnjik jak nen purt som!
Gvjostka v słomje v korunje
Z korbaczama vev ręce,
Będze mocko vołała
Dzece zar do pocerza:
Chto z njich nje mdze posłeszni,
Dostnje belno po puklu.
A chto mdze mog Wojcze nasz,
Dostonje worzecha v tasz.
Kozeł będze mocko bod,
Bocon klaprovoł co mog.
Żołnjerz z konję vëvjijoł,
Mjedzvjedz, rëczeł, teńcovoł.
Przejmta jakno toni nas,
Nje zamknjita dvjerzy v czas.
Przińdzemë ze spjevanjim,
Z chvałą Bogu woddanjim!

Po tej przemowie gvjiżdż spisywał wszystkie dzieci i nakazywał przygotować się na przybycie „gvjostkji" na Boże Narodzenie.

Przed Bożym Narodzeniem chodzą na Kaszubach chłopcy ze szopką, otwartym pudłem drewnianym zbitym z desek, przedstawiającym stajenkę betlejemską z figurami Dzieciątka Jezus, Matki Boskiej, św. Józefa i zwierząt oraz palącą się na przedzie świeczkę. Chłopcy

śpiewają znane kolendy i otrzymują za to dary w postaci żywności i łakoci gwiazdkowych.

Święto Bożego Narodzenia rozpoczyna się wieczerzą wigilijną. Przystrajanie choinki (danki) nie wszędzie jest rozpowszechnione i częściej spotykane na północy niż południu. Zgromadzona przy stole rodzina śpiewa wspólnie kolędę, najczęściej „Anioł pasterzom mówił", albo „W żłobie leży", a następnie ojciec albo ktoś najstarszy w rodzinie, odmawia przy współudziale wszystkich pacierz. Po wieczerzy przystępuje się znowu do śpiewu kolęd. Ponadto czas ten umilano sobie opowiadaniami. Czasami starka opowie jak to w kartuskim klasztorze Jezus się narodził. Oto jej słowa:

„Jo, to ju są, czeła va, dovni lata, jak wo nen klosztor szed nen vjalgji sztrid mjidze nama a Mjemcama. Jô tego anji belno nje pamjętom. Mjemce chcelë z ne klosztoru svoje zrobjic koscoł. Zokonnjików ju v neu czôs vënekani, a nobożeństva tam sę dlo ne sztridu nje wodbivałë. I ksidza też nje beło, bo Kartuze v nen czas do goręczczi parafiji noleżałë. Tak beło to v jednę gvjozdkę. Z Kartuz kol dvanosti v nocë szłë vedle klosztoru do domu gvjozdkji z Prokovskjich Chrostow. Wone v Kartuzach wodprovjałë gvjozdkę i temu sę tak długo tam zabavjiłë. Tak, jak wone betë pravje kol klosztoru, tej zaczął naroz klosztorni zegjer bjic dvanostą godzenę. Jech dzivno wobeszło, bo nen zegjer v nen czas nje chodoł, bo go njicht nje nacigoł. Jich vzął tam tej strach i chcelë wucekac, le jima nje dało. A jak wostatni roz vëbjiło, tak wod razu całechni koscoł jasnuszko rozvjidnjeł, że tak cos jesz nje vjidzelë, a z bene szłë cedovni spjeve i granje worganov. Co sę z nima tej tam dzejało, bodej że nje vjedzelë. Le naroz kjej wuderzeło na koscele pierszą, tej vjidzelë, że klęczelë vszeternosce pod vjalgjimi klosztornimi dvjerzama, a v koscele nje beło njiżodnech ju spjevov anji vjidov. To bodej tam tede Pon Jezusk sę narodzeł".

I tak razem spędzano wieczór. A tu nagle odzywa się dzwonek na podwórzu a przewodnik „gojiżdżów" odzywa się do gospodarza: „Gospodorzu wotvórz dvjerze, bo tu przëszłe różni zvjerze. Nje bójta sę dzeveczkji, bo tu Boskji gojôzdeczkji..." Oracje te bywają różne, czasem o wpuszczenie ich do chëczë, a czasem rymowane przez przewodników. Głos przewodnika wywołuje u dzieci i dziewczyn trwogę. Bo „gwiazdorzy" przerażali już samym strojem. Poza przewodnikiem wszyscy są przebrani. Są tutaj baran, bocian, koza, baba, dziad i kilku gwiazdorów owiniętych w słomę i zaopatrzonych w mocny pas. Zwierzęta wyprawiają różne zręczne i pocieszne figle, skaczą po ławkach, klekocą, beczą lub szczypią, jak np. bocian. A przede wszystkiem gwiazdorzy po odśpiewaniu kolędy i oracji przewodnika, egzaminują dzieci, a także nieraz dziewczyny, ze znajomości pacierza i obdarowują tych, co zdali egzamin, orzechami jabłkami i słodyczami, natomiast resztę karzą, bijąc ich skręconym powrozem. Baba natomiast zwraca się po dary do gospodyni, albo gospodarza domu.

Pomimo obaw, jakie gvjodzkji i ze względu na wyrządzane dziewczętom przybycie ich stanowi ważny wypadek w życiu rodziny i wsi kaszubskiej i zabawne wypadki mające miejsce w czasie ich wizyty, stanowią przez długi okres czasu wiele zajmujący przedmiot „korbjonek" domowych.

Po wieczerzy wigilijnej wychodzi również gbur do ogrodu, puka trzykrotnie w każde drzewko i oznajmia mu wesołą nowinę o narodzeniu Zbawiciela. Płonnym drzewom grozi gospodarz siekierą, jednakże na prośbę parobka i obietnicę poprawy daną w imieniu drzewka, daruje im.

Noc wigilijna nadaje się do rozmaitego rodzaju wróżb. 12 pociętych w tę noc łupin cebuli zwiastują na drugi dzień rano przez wydzieloną wilgoć, czy poszczególne miesiące przyszłego roku będą dżdżyste czy suche. Dziewczęta poznają ze słomki wyciągniętej ze snopa wigilijnego, czy w przyszłym roku wyjdą zamąż i jak będzie wyglądał ich narzeczony. Kto w czasie pasterki klęczy obok drzwi kościelnych na stołeczku wykonanym z dziesięciorokiego drzewa iglastego, może rozpoznać wszystkie czarownice.

Co do kaszubskich kolęd śpiewanych w okresie Bożego Narodzenia, to musiało ich być mnóstwo. Oryginalne teksty przeważnie zaginęły, ponieważ w miarę podniesienia się czytelnictwa, stare kolędy zostały wyparte przez te, które się znajdowały w wielkim śpiewniku, wydrukowanym w Pelplinie. Stało się to z wielką szkodą dla kultury kaszubskiej. W związku z odrodzeniem kultury kaszubskiej ostatnio zaczyna być bardzo popularna na Kaszubach kaszubska kolęda „Bili, bili Jezesku", której tekst i melodię ułożył nasz poeta Jan Trepczik. Jest to przepiękna kolęda, która łączy nasze kaszubskie motywy z poważnym tonem religijnyn.

JAN ROMPSKI.

Z LITERATURY NASZEJ

Zaranie dziejów naszych wzmaganie oręża Pomorzan z niemcami, zniszczenie Arkony, walka Świętopełka z Krzyżakami, wiekopomne Donatio inter vivos Mestwina — oto momenty wielkiej prawdy naszego historycznego istnienia; siły i wiary szczepu-bastionu Słowiańszczyzny nad Bałtykiem.

A tu żył, tworzył lud. Wspinał się do życia jak wino szlachetnej gałęzi, zaszczepione z słonecznego południa w chłodne nieurodzajne piaski kaszubskie. I oto tajemnica naszego bytu...

Rodzą one owoc swoisty, karmiąc, pojąc bezpretensjonalny lud, który stanął niczem strażnik u wrót świata słowiańskiego, ucząc się wytrwania. I widzi lud ów krew z ran swoich, widzi zaciekłość i krętactwo świata u progu tych wrót, które mu strzec przypadło w udziale.

Jest jasne, wyraźne i wszystko zrozumiałe... Walka nieubłaganej, ciemnej konieczności z świętą wolą życia,

wielką miłością własnej ziemi, które w swej wolności i wielkości są niezwyciężone, — ogarnia nas epigonów, zrodzonych z tych walk, wzmagań, a rozpalonych ogniem pożerający ostatnie szczątki Swantewida...

Tak to w ciągu wieków widzimy Pomeranię wrzącą jak lawa w kraterze ogniem ziejącego wulkanu, ale spośród tego syku, z samego kotła wydobywa się czarowna dla nas pieśń, której echo dosłyszeć możemy w słowach lud pomorski, lud kaszubski śpiewa swoją pieśń życia.

Natura i sama sztuka dajė bodźca, pociąga. To wynika również w następnej kolejności z czynów wielkich postaci. Dla nas jest to nie tylko źródłem życia kulturalnego, ale i przecudnie dźwięczącą melodią, pociągającą swoją pięknością i wymową. Napawa nas przeświadczeniem prawdy idei — chcielibyśmy walczyć, tworzyć — ducha zdobywać...

Wysiłki nasze dzisiaj układają się w szereg, tworzą nić, łączącą przeszłość naszą z myślą przewodnią, wykształconą na wiekach ogólnej kultury ludzkiej i stąd zdobytej świadomości. I tu jest moment indywidualnej twórczości w ogóle narodu. Wieki nasze od 1308 r. spoczęły w cieniu tętniącego życiem kulturalnym państw zachodu i Polski. I tu przyczyna naszej niepłodności literackiej. Nie mogliśmy nawet pozwolić sobie na to, by się echem ich ozwały.

Wielkość i sztuka w sztuce to miara kultury. Jeśli z sobą w parze chodzą stwarzają dzieła. U nas Smętek jedno i drugie za rączkę prowadził i nie pozwolił, by u stóp ich rozmodlony klękał lud...

Studnią wszelkich dążeń, pragnień, tęsknot, uniesień — jest życie. Jego radość i smutek, wielkość i upadek. Z niego lud i w pozytywnym rozwoju wielki naród. Twórca uświadamia to sobie. Odzywa się w nim to wspaniałe, wielkie i małe o poszumie strzelających w niebo dębów, o woni przytulonych do matki — ziemi kwiatów — jego życie...Z pieśnią o nim na ustach tworzy. Takim jest Majkowski. Za nim dążył Karnowski. Marzył o tym Heyka. Zwraca się i nabiera barw autor „Śpiącego wojska". „Hankji" — Ks. Bernard Sychła. Dąży Ks. Fr. Grucza i lirę strojąc przygrywa Jan Trepczyk i Aleksander Labuda i inni.

„Remus" to epos duszy kaszubskiej, wykutej ustawicznym zmaganiem się w niewoli w walce o byt; w której, w chwilach rozmodlenia, spostrzegasz poezję naszych pól, ubstrzonych lśniącymi taflami jezior, krętymi strumikami i leniwymi łukami przepływających rzek — przeżywasz tragedię Remusa i Julki.

W tej powieści wielka dusza Twórcy zapomina o małych Kaszubach, ale w swoim pewnego rodzaju hiperboliźmie poetyckim

Nie w rajską dziedzinę ułudy,
Kiędy zapał tworzy cudy,

ale w Konradowski popada mistycyzm... I z tego krzesze święte znicze i zapala na wspólnym Polski ołtarzu ofiarę...

Z tej nuty dźwięczy moja pieśń, pieśń Kaszub lubych:

MOJE KASZEBĖ...

Cechi, redosni skl'nji słunuszko,
V parminjach jego skrzi sę svjat.
Vznjiko desza i skomje serduszko —
Volę zos napino chvat...

Gode svi svjęci zëce,
Chterno jak czoln dobeło żeglov
V vjicher, na chaję,
Żebe jic v zvjite bece,
Chwaste, ve zôs żebem kraglov —
Tę pieśń vom graję...

Moje Kaszebe! Vas mogę mjec!
Chłoscąci snoznją lubnjice.
Rozkoszą pojąci deszę vstec
Bol Vasz mje serce, deszę drze...

Jakno szal krose vastkji,
Vezdrzisz jak z gvjozd rozłiskłi njebo
Szorzisz i szepcesz
V remjonach rzekji chvatkji,
Redunje! Të v Pomorskę, Lebo!
Vode svi pławjisz...

Boldejesz vode troj naj jezor,
Chterne jak krople skl'nją sę ł'ze.
V płaczu, czë smjechu gro spjevni bor —
V sobje nje tacisz żodni ł'ze.

V srebro svi pajęczene
Motosz mje... Oh, polov zôs złoce
Spjevjesz mje choroł —
V deszę mje vlevosz reme —
Kaszebsko! Jô v Ikara łoce
Dlô ce mdę goroł...

* * *

W poważnych nastrojach przeżywamy adwent. Wsłuchajmy się w słowa poetyckiego uniesienia i tęsknoty, którą wyrażam w wierszu:

NICK BEZ NJEGO

Skrzi se zemja vjidem gvjozdov
Dęmji v snjegu bor.
Dzes jô czeję z polnich brozdov
Strzebrzni zvonkov lor...

Oh, mje chvoto tesknô meslô
Pędzi v boskji svjat
Jego czestô nota zvochlô
Przędze hininu kvjat.

Nade vjichre, zëme chaje,
Strzelo veżi chmur!
Precz vëzbivo żadni paje
V njeba vstąpjô chur...

Tam wu Stvorce sodo v koło —
Deszę vlevo moc.
Gloria in excoelsis Deo
Spjevją dzeń i noc.

Bogu tvorzec, deszę spjęło,
Wu stop Jego żdac
Głosni nihil sine eo
Z łep mu nje smją brac

Advent tvoj to v Bogu żdanji —
V godov svjata dzeń.
Tesknich v Bogu pjesnjov granji
Be zszed tredov ceń...

I już kroczymy z progu adwentu w radosny przybytek świąt Bożego Narodzenia. I tak oto śpiewam Dzieciątku:

SVJAT PRZED TOBĄ KLĘK

Svjat przed Tobą klęk!
Rozzibani bjiją żvone,
Bjiją v svjata dol.
Z głosę jich, ledztva jidą gone —
Tam v Betlejem mol.

Zreszeł mu serca dobeł duszę,
Rozłożeł do svich nog.
Jezus naj Mali zasoł ciszę —
Won z dzecka Wojc, naj Bog.

Z żłobka svą reczką blogosłavji
I rocczi do se svjat,
Chteren Mu v klęczkach wupod całi
I z njego bjerze chvat.

Cemże jes, Dzecę, svjata wupchnął
I vjid jes rozpoleł,
Poganskji wognje zevsząd zdmuchnął —
Buvrone povaleł...

Vjerni zôs klekji podle żłobka
Ten z maligo Tvoj lud.
Rozzibani jak zvone lgnje zvsządka,
Choc v serca bjije trud...

Chwałę dzis Tobje spjevje v noce
Zapolo svjęti łęk.
Cechi njijak leżisz v złóce —
Zôs svjat przed Tobą klęk!

KS. FR. GRUCZA

HIMN NA GODE

(„Jezu redemptor omnium"= Na notę: Wśród nocnej ciszy)

Jezu rodzaju Zbavco ledzkjego,
Co przed zocządkę vjidu vszednigo,
Wojc przedvjeczni zrodzeł Cëbje,
Jakno rovnigo do sebje
V chvale sve Boskji!

Te vjidze zdrzadło Wojca Tvojigo,
Wodvjeczno nodzejo Te vszednigo.
Prosbe naj łaskavo przejim,
Błogosłavje słegm Tvojim
V svjece calechnim.

Bocze vszechrzeczov Stvorco nasz Panje,
Że jes se rodzeł wonge vev cele
Z klina przeczesti panjenkji,
Przejął jes sztołt nasz człovjekji
Jakno brat z nama.

To svjodczą nama zos na gode tu,
Vev kole roku won naj znovu ju,
Że jes sin jedurni zWojca,
Na svjat do nas przeszed klina
Na naj zbavjenje.

I me nosvjętszą Twą wobmeti krvją
Ze zmaze co na nas beła vjiną
Na Toi Boży Narodzenje
Spjevjeme rozredovani
Tobje vdzęczlevje!
Jezu njechże Ce choała vjeczno mdze,
Za czesti z Panjenki Narodzenje.
Raze z Wojcę z Dechę svjętim,
V njeskunczałi vjek njech zveczi
Z sercov tcza dlo Ce.

Druk. Wejherowo po l Zarząd. Państw. Redaktor: Jan Rompski